

Warszawa, dnia 5.XII.1918.

TAJNE.

aa

145/5.
Do

NACZELNIKA PAŃSTWA
w BELWEDERZE.

W dniu dzisiejszym około godz. 3^{ej} m. 30 przed południem zostałem zaalarmowany w swoim prywatnym mieszkaniu przez ppor. zand. Dr.Skrudlika meldunkiem, że Minister Thugutt został u siebie w mieszkaniu napadnięty przez "bolszewików" i że prosi o pomoc, wymieniony oficer zameldował równocześnie, że pomoc Ministrowi Thuguttowi posłał (10 żołnierzy pod komendą podchorążego) (patrz zał. Nr. 1). W parę minut potem odebrałem meldunek od oficera inspekcyjnego Dtwa Zand. (zał. Nr.2), że z Komendy Miasta przyszło zawiadomienie, iż obecny Rząd nie istnieje. Władza spoczywa w ręku wojska. Zaalarmować całą Zandarmerję. Zwrócić baczną uwagę na bolszewików. Dalsze rozkazy nadejdą. Równocześnie od kapitana Marszałka komendanta Szkoły Zandarmerji meldunek telefoniczny (zał. Nr.3) treści następującej dzisiaj w nocy o godz. 3^{ej} m. 30 ppor.Hollly i ppor.Szczęśny (ofic. piech przydzieleni jako instruktorzy do Dtwa Szkoły) zaalarmowali kompanję 1 i 2 i wyprowadzili obie w niewiadomym kierunku. Zarazem dostałem pismo, w którym pułk. Januszajtis prosi mnie o natychmiastowe udanie się do Komendy Miasta. Udałem się bezwzględnie do Komendy Miasta, gdzie zastałem pułk. Januszajtisa, który rozmaitym oficerom udzielał wskazówek i instrukcji, zarazem kilku cywilnych panów, którzy konferowali z pułk. Januszajtisem. Pułk. Januszajtis zwrócił się do mnie przepraszając za to iż bez mojej wiedzy zabrał mi dwie szkolne kompanje z Dtwa Szkoły oraz nadmienił, że te kompanje są w pewnym miejscu schowane, nie dając mi przy tym żadnych bliższych wyjaśnień. Nie mogłem się zorientować w pierwszej chwili w sytuacji, ponieważ pułk. Januszajtis wydawał rozmaitym oficerom dyspozycje raz w imieniu Rządu Narodowego, drugi raz jako zastępca generała Hallera, następnie sprzeczał się

